

Robert Urban

PWSZ w Zamościu

CZASOPISMA ODNALEZIONE

W „Archiwariuszu Zamojskim” 2009 ukazało się zestawienie regionalnych czasopism z lat 1914-1974, znajdujących się z zbiorach archiwów, bibliotek i muzeów zamojskich oraz lubelskich¹. Okazało się jednak, że historia prasy zamojskiej ma jeszcze swoje „białe plamy” i wykaz nadal nie odzwierciedla w pełni faktycznego stanu wiedzy na w/w temat. Podczas kwerendy akt Starostwa Powiatowego Zamojskiego, zgromadzonych w Archiwum Państwowym w Lublinie² natrafiłszy na czasopisma nie ujęte w poprzednim spisie. W jednostkach archiwalnych *Prasa – sprawy dotyczące nadsyłania egzemplarzy obowiązkowych*³ oraz *Prasa – kwestionariusze dotyczące czasopism wychodzących w powiecie zamojskim 1934-39*⁴ – znajdują się, oprócz urzędowej korespondencji zachowane numery „**Głosu Kolegialnego**” (sześć) i „**Nowych Wiadomości Zamojskich**” oraz dwu żydowskich – „**Hacheluc Hacair**” i „**Jednościówka Zarządu Związków Detalicznych i Drobnych Kupców w Zamościu**”. Pierwszy periodyk („Głos Kolegialny”) występuje w *Bibliografii prasy lubelskiej (1800-1939)* Krystyny Gromek⁵, jak również wzmiankuje o nim Regina Smoter-Grzeszkiewicz⁶. O „Nowych Wiadomościach...” w literaturze regionalnej nie istniała do tej pory żadna informacja. Warto przedstawić krótką charakterystykę tych czasopism.

Kolegium OO. Bernardynów w Radecznicy znane było dotąd jako wydawca czasopisma „Młodzież Seraficka” – zachowanego jedynie w zbiorach Archiwum Państwowego w Zamościu (nr 1-3 i 4 z 1938, nr 5, 6, 8 z 1939 r.)⁷. Jak okazuje się, odkryty w aktach „**Głos Kolegialny**”⁸ jest protoplastą poprzedniego czasopisma. „Głos” był organem organizacji uczniowskich Ukazywał się raz w

¹ R. Urban: *Regionalne czasopisma w zbiorach archiwów, bibliotek i muzeów zamojskich oraz lubelskich*, „Archiwariusz Zamojski” 2009, s. 113-122.

² Kwerendę przeprowadzono na podstawie mikrofilmów tego zespołu wykonanych w 2005 r. na zamówienie Archiwum Państwowe w Zamościu dostępnych w pracowni naukowej.

³ Archiwum Państwowe w Lublinie, Starostwo Powiatowe Zamojskie (dalej APL, SPZ), sygn. 82 (Archiwum Państwowe w Zamościu – dalej APZ, mikrofilm nr 115.260 w szpulii 11)

⁴ APL, SPZ, sygn. 73, (APZ, mikrofilm nr 115.251 w szpulii 9)

⁵ http://tnn.pl/tekst.php?id=128&f_2t_artykul_trescPage=15.

⁶ <http://horajec.republika.pl/publik1.html>.

⁷ Dwa z wymienionych posiada jeszcze Biblioteka Seminarium Duchownego w Lublinie. R. Urban, op. cit., s. 117.

⁸ Wg mikrofilmu APL, SPZ, sygn. 73, s. 40-52 (15 III 1937 nr X, 15 IV 1937 nr XI, 15 V 1937 nr XII), sygn. 82, s. 35-38f (15 I 1938 nr VI, 15 V nr 1938, czerwiec – lipiec 1938 nr XI-XII).

miesiącu. W numerze z 15 stycznia 1938 r., w artykule zatytułowanym „Jednolatek” Redakcja pisała - *Równy rok temu⁹, jak ujrzał światło dzienne (a raczej, żeby już być ściśłym, wieczorne) nasz Głos Kolegialny. Chudzina to była i mizerota a i głos jego, choć się szumnie nazwał „Głosem”, taki był cichy i nieśmiały, że aż litość brała...*” i dalej *Ze się Głos Kolegialny rozwija świadczy o tym fakt, że gdzieniektóre czasopisma te i owe nasze artykuły przedrukowują....* Periodyk tłoczono we własnej drukarni w Radecznicy pod kierownictwem Jana Kruczka, a redaktorem naczelnym był o. Jan Duklan Michnar. „Głos” był bezpłatny a redakcja na łamach czasopisma prosiła o składanie datków pieniężnych - *Każdy grosz złożony jako wolny datek na Głos Kolegialny staje się dla ubogich wychowanków Kolegium wielką pomocą itp.* Zamieszczano również w każdym numerze nazwiska ofiarodawców.

Na treść czasopisma składały się artykuły o charakterze religijnym m.in. o dorocznych uroczystościach kościelnych, o misji Bernardynów, życiorysy świętych – św. Franciszka, św. Józefa i patrona zakonu św. Antoniego Padewskiego.

W „Głosie” ukazywały się również artykuły historyczne. Na szczególną uwagę zasługuje świąteczny dodatek do numeru z 15 marca 1937 r., który poświęcono sanktuarium św. Antoniego w Radecznicy zwanym „Częstochową Lubelską”. Zawarto w nim historię zakonu oraz Kolegium Serafickiego a dodatek wzbogacono o fotografie. W numerze z 15 stycznia 1938 r. zamieszczono ciekawy tekst *Udział oo. Bernardynów w powstaniu styczniowym*, w który dotyczy również zakonników radecznickich. Regionalistów może zaciekać artykuł *Z wędrówki po okolicach Radecznicy – Czernięcin*.

Na łamach „Głosu” publikowano wiersze, głównie religijne. Warto przytoczyć fragment jednego z nich pt. *Rota Kolegium Serafickiego* autorstwa Władysława Długosza: *Znak nasz i godło – Zbawcy krzyż! / Sztandary – wiara, cnota! / Polaka honor – pochód wzwyż, / A słońce – prawda złota! / Cel – to o niebo święty bój / Przez potu krwawy zdroj.*

„Głos” był swoistym dokumentem Kolegium. W stałej rubryce *Z kroniki kolegialnej* opisywano działalność kół zainteresowań, wydarzenia w szkole i zakonie m.in. obchody świąt kościelnych oraz patriotycznych, spotkania literackie. Z ciekawszych informacji można przytoczyć notatkę o zakupie maszyny drukarskiej (nr z 15 V 1938 r.) a w numerze z 15 stycznia 1938 r. donoszono o pożarze placówki. Na łamach czasopisma publikowano informacje dla wstępujących do zakonu i Kolegium. Był również *Dział rozrywek* oraz *Humor i satyra*.

W kwietniu 1939 r. Biblioteka Narodowa w Warszawie skierowała pismo do redakcji „Głosu Kolegialnego” w Radecznicy z zapytaniem czy czasopismo ukazuje się w dalszym ciągu. W odpowiedzi z dn. 13 kwietnia 1939 r. zawiadamiano, że „Głos Kolegialny” *wychodzi nadal pod zmienioną nazwą, a mianowicie jako „Młodzież Seraficka”.* Poza nazwą inne zmiany nie zaszły. Zmiana powyższa nastąpiła z początkiem roku szkolnego 1938/39. Wnioskować można, że czasopismo ukazywało się do wybuchu II wojny św.¹⁰

⁹ Przeczy temu winieta czasopisma z 15 III 1937 oznaczonego jako nr X, zgodnie z tym wychodzić musiał już w 1936 r.

¹⁰ Zmikrofilmowane czasopisma przeskanowano i umieszczono na stronie internetowej zamojskiego Archiwum.

Pierwszy i prawdopodobnie jedyny numer „**Nowych Wiadomości Zamojskich**”¹¹ ukazał się w styczniu 1937 r. w objętości 4 stron. Redaktorem i wydawcą był Jan Farfus a redakcja mieściła się w Zamościu przy ul. Młyńskiej 29. Czasopismo tłoczono w Drukarni Sejmiku Zamojskiego, cena egzemplarza wynosiła 10 gr. Na stronie tytułowej pierwszego numeru informowano, że *pismo nasze będzie wychodzić jako tygodnik, poświęcony sprawom ogólnym, a przede wszystkim sprawom naszego rodzimego powiatu*. Na łamach czasopisma apelowano – *Nieście pomoc bezrobotnym!*, na ostatniej stronie zamieszczono płatne ogłoszenia. W tekście *Ludzkość nie chce wojny!* daje się odczuć atmosferę zbliżających się dramatycznych lat. Nie wiadomo czy ukazały się kolejne numery. Redaktor Jan Farfus na str. 3 pisma informował, że *następny numer „Nowych Wiadomości Zamojskich”, ukaże się w dniach najbliższych, o znacznie większej objętości z dodatkiem tygodniowym „Polska”*. Za autorem szła jednak negatywna opinia Starostwa, jako działacza ZMW i SL. Popełnił nadużycia finansowe i ze względu na wartości moralne i społeczne i – jak konkludowano – *bezwzględnie nie zasługuje na poparcie*¹².

Z pisma starosty zamojskiego do Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie z dn. 25 maja 1939 r. dowiadujemy się o jeszcze jednym czasopiśmie - *Donoszę, iż z dniem 15 b.m. [15 maja 1939 r.] zaczął wychodzić w Zamościu miesięcznik „Strzelecka Gromada”, wydawany przez Zarząd Pow. Zw. Strzeleckiego w Zamościu. W załączeniu przedkładam odpis zgłoszenia wydawców czasopisma, egzemplarz „Strzeleckiej Gromady”*. W przeciwieństwie do poprzednich wzmiankowany egzemplarz nie zachował się w teczce¹³. Istnieje natomiast obraz winiety, który znajduje się na afiszu z zamojskiego Archiwum, zachęcającym do ogłaszania się w miesięczniku. Jest tam informacja o półtora tysięcznym nakładzie¹⁴. Redaktorem odpowiedzialnym był nauczyciel Michał Bojarczuk, z akt dowiadujemy się, że egzemplarza pisma kosztował 35 gr¹⁵. Wg formularza pismo miało być *apolityczne, pro-rządowe*, kierujące się *ideologią marszałka Piłsudskiego*, jego treścią *wychowanie obywatelskie i wojskowe*. O czasopiśmie wspominał też w swoich wspomnieniach Zygmunt Klukowski – *wydawane było staraniem głównie mgr fil. Michała Bojarczuka i rej. Zygmunta Pomarańskiego (...) przeznaczony był dla względnie ciasnego koła czytelników*¹⁶, prawdopodobnie do środowisk mieszczańskich i rolniczych.

¹¹ APL, SPZ, sygn. 82, s. 5-5av

¹² APL, SPZ, sygn. 73, s. 29. Z Janem Farfusem związane są „Nowy Głos Lubelski” (1940-1944) - kierownik *Katalog Czasopism Lubelskich*, Lublin 1974, s. 64 i „Kurier Chełmski” (1940). Ponadto był współautorem opracowania *Dokumenty zbrodni hitlerowskich*, Schweinfurt 1946 - <http://collections.ushmm.org/search/catalog/bib155008>.

¹³ Nie znany jest dotąd żaden z trzech numerów – taką ich liczbę podawał M. Bojarczuk (informacja A. Kędziory).

¹⁴ Archiwum Państwowe w Zamościu, Zbiór afiszów i druków ulotnych, sygn. 262.

¹⁵ APL, SPZ, sygn. 73, s. 82-85.

¹⁶ Zygmunt Klukowski *Wspomnienia z Zamojszczyzny* (1918-1939, rozdz. XXXVIII, s. 521 (APZ, Spuścizna Krzysztofa Czubary, kserokopia, oryg. Biblioteka KUL, rps. 812)

Pozostałe dwa odnalezione czasopisma to tytuły żydowskie. W zespole Starostwa zachowały się oryginalne egzemplarze wraz z tłumaczeniem na język polski.

Pierwszy z nich to **„Jednodniówka Zarządu Związków Detalicznych i Drobnych Kupców w Zamościu”**¹⁷. Ukazała się 26 stycznia 1939 r. w nakładzie 600 szt., tłoczona w Drukarni Szpera w Zamościu. Treść publikacji poświęcona jest próbie konsolidacji zamojskiego kupiectwa żydowskiego.

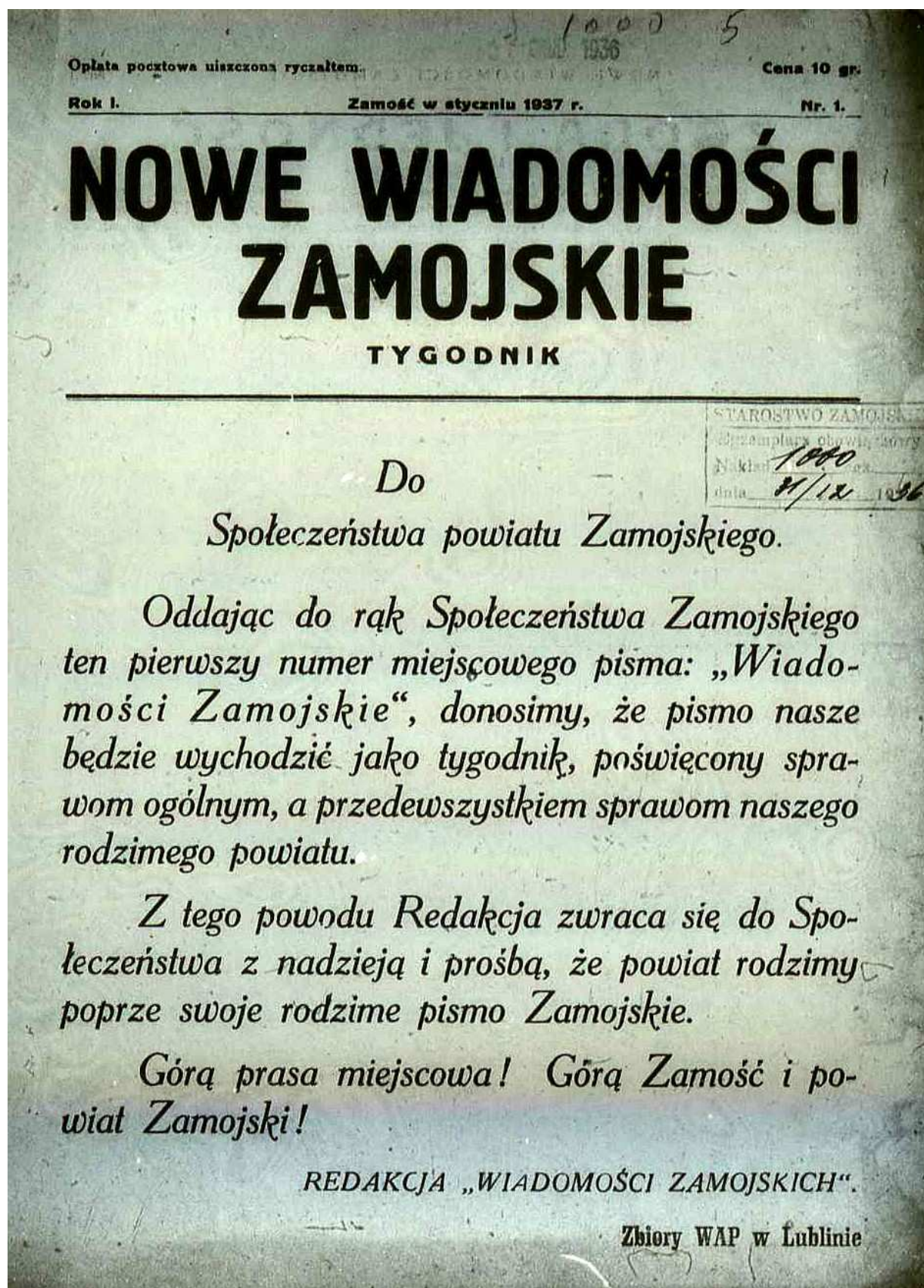
Ostatnie wydawnictwo to **„Hechaluc Hacair”**¹⁸. Prawdopodobnie jest to również jednodniówka, w formie odezwy do szczebrzeszyńskich Żydów o zaangażowanie się w budowę żydowskiej państwowości w Palestynie. Można przypuszczać, że wydawcą tytułu była organizacja o tej samej nazwie. W okresie międzywojennym w Polsce powstawało wiele młodzieżowych organizacji skautowych o podobnej nazwie i tendencjach syjonistycznych z „Haszomer Hacair” na czele¹⁹. Jednodniówkę drukował Kliger w Szczepieszynie, w nakładzie 200 egzemplarzy. Data wydania to 6 stycznia 1939 r.

Do artykułu dołączamy reprodukcje wszystkich czterech stron „Nowych Wiadomości Zamojskich”, w postaci, która pozwala zapoznać się z ich treścią (s. 147-150), oraz wszystkie okładki „Głosu Kolegialnego” (s. 151-152) i karty tytułowe obu wymienionych jednodniówek żydowskich (s. 152).

¹⁷ APL, SPZ, sygn. 82, s. 47-51.

¹⁸ APL, SPZ, sygn. 82, s. 42-46. W treści błędna nazwa, „Hechaluc Hacair”, hebr. – Młody Pionier.

¹⁹ <http://fzp.net.pl/historia/skauting-zydowski-w-rzeczpospolitej>.



Ilustracja I – „Nowe Wiadomości Zamojskie” s. 1

ZGODA I JEDNOŚĆ.

Wieczór noworoczny skupia tych, którzy pod jednym dachem żyją w nastroju zgody, duchowej wspólnoty. Znikają wtedy różnice poglądów między pokoleniami: starzy i młodzi nastrojeni są na jeden diapazon uczuć, znikają również różnice między grupami społecznymi. Jest to zatem więcej niż zbliżenie, przez winowaczenie sobie wzajemnej zgody i jedności

Jest to właściwie powstawanie pewnej społeczności, związanej poczuciem zgody. A jeśli myśła sięgniemy do najdawniejszej przeszłości, jeśli przypomnimy sobie, jak w zamierzonych czasach powstawały organizacje zbiorowe, to z badań socjologicznych wiemy, że zawiązkiem była rodzina, następnie ród, potem związek rodów w organizację szczepową i t. d. — aż wreszcie wylania się z pomroki dziejów pojęcie państwa. Słusznie też mówimy, że państwo jest właściwie olbrzymią rodziną — że najbardziej idealne w państwie stosunki żywo przypominają te właśnie stosunki, jakie panują w rodzinie zgodnej, wzajem się wspierającej.

To też dziś, w dzień Nowego Roku, w nastroju rodzinnej harmonii, jakże nie pomyśleć o tej wielkiej rodzinie, którą stanowimy wszyscy, żyjący w wyzwolonej Ojczyźnie? Jakże nie zastanowić się nad tym głównym czynnikiem życia rodzinnego, który stanowi zgoda, jedność, harmonijna współpraca? Bo — zastanówmy się — w jaki sposób zostaje osiągnięta zgoda w naszym codziennym życiu rodzinnym?

Kiedy mówimy, że małżeństwo żyje w zgodzie, że zgodni są rodzice z dziećmi, że współpraca toczy się harmonijnie w zespole ludzi, mieszkających pod jednym dachem? Zgoda jest tu następstwem umiejętności zawierania wciąż i w każdej sprawie zdrowych kompromisów. Zgoda zostaje osiągnięta przez silną wolę sprawowania do wspólnego mianownika rozbieżności. Zgoda powstaje przez wysunięcie pewnych wspólnych celów i danie im pierwszeństwa przed tym, co ludzi różni. Czyż inaczej rzecz się ma w tej olbrzymiej rodzinie, którą stanowi społeczeństwo, zorganizowane w formę wspólnoty państwowej.

Posłuchajmy, co o tym mówił nam Wielki Nauczyciel, bezpośrednio po tem, gdy z półtorawiecznego rozbicia zwarła się znów Polska w ramy organizacji państwowej, gdy poczuliśmy się znów wielką rodziną polską między innymi

rodzinami państw świata. Chcę zgody i jedności — mówił już w roku 1919 w Krakowie Józef Piłsudski. Ale rzekłszy te ważne słowa, nie omieszkał wyjaśnić, jak je należy pojmować.

Podstawą takiej zgody — powiedział — może być tylko praca, nie żądająca od nikogo wyrzeczenia się swoich myśli. Rzetelna zgoda i jedność oparta być może jedynie na współpracy. A w rok potem, w styczniu 1920 r., w Lublinie, wraca Józef Piłsudski do zagadnienia zgody i znów głęboko to zagadnienie analizując, powiada: — Swoboda, jeżeli ma dać siłę, musi jednoczyć, musi łączyć, musi rękę sąsiadom i przeciwnikom podawać, musi umieć zgodzić sprzeczności, a nie tylko przy swoim się upierać.

Z takiej jedynie ustepliwości wzajemnej, z takiego jedynie szanowania wzajemnego, z takiej jedynie umiejętności podawania do wspólnej pracy dłoni, wypływa moc wielka. Oto wskazania, których moc przekonywująca za prawdę nie straciła ze swej aktualności po dzień dzisiejszy. Oto źródło uświadomienia, które nam głosi. Ponad prądami, ponad poglądami, ponad przemijającymi zjawiskami, są jednak wielkie prawdy, wielkie zadania, które nas wszystkich łączą i jednoczą.

Są szczytowe momenty w życiu państwa i narodu, są niewzruszone filary, na których opiera się nasze życie zbiorowe, są naczelną dogmaty wiary w Polskę i jej przyszłość, są epoki zębów ustrojowych i organizacyjnych, są konieczności obrony państwa przed wszelakimi zakusami. I one to wymagają powszechnej zgody i jedności. One to żądają od każdego z nas silnej woli i hartu ducha, podporządkowania indywidualnych zachceń czy poglądów sile kierowniczej, posłuchu dla silnej władzy i skupienia się dokoła symbolu tej

Nieście pomoc bezrobotnym!

władzy. Bo tylko wtedy możemy „podciągnąć Polskę wzwyż” i uodpornić ją przeciw każdej ewentualności, jaką przyszłość wnieść mogłaby. Tylko to stanowi zdrowy kompromis sumień i charakterów — i tylko to jest reakcją dla każdego obywatela swobody, która — jak nam przykazał Odnawiciel — „jeśli ma dać siłę, musi jednoczyć i łączyć”.

Dziś, gdy w gronie rodzinnym, w gronie domowników, w nastroju Noworocznym „jednoczymy się i łączymy” — myśl nasza obejmuje również i tę olbrzymią rodzinę, którą stanowi społeczeństwo polskie. I w tej chwili głęboko w nasze dusze zapadają słowa Wskrzesiciela: „Rzetelna zgoda i jedność oparta być może jedynie na współpracy”.

Ludzkość nie chce wojny!

Leży na stole gazeta, noworoczny pękaty numer. Jeszcze się do niej nie zająrzało. Czytać się nie chce — wiadomo, że czasy podle niebezpieczne, przykre i niepewne... Co ma być, niech będzie, ale dlaczego w ten cichy wieczór Noworoczny rozwijać płachtę gazety po to tylko, ażeby dowiedzieć się, że skądś znów coś zagraża...? Czemu zagraża, dlaczego zniechęceni jesteśmy wszyscy do wiadomości, dlaczego chętniej kierujemy wzrok na kolumny gazet, zawierające nowelki, powieści, a odwracamy wzrok od kolumn depeszowych? Dlaczego czytamy depesze, spoglądając ze ściśniętym sercem mimowolnie w stronę główek dziecięcych?... Bo nie chcemy wojny, którą zdają się wróżyć wieści, płynące ze świata!

Bo najpowszechniej ludzkość ogarniającym uczuciem jest pragnienie pokoju, pragnienie oddania się pełnią energii pracy nad wykuciem lepszej przyszłości dla swych bliskich. Bo nie pragnie ludzkość napewno tego, by Europa, a za nią świat zamieniły się w krwawą rzeźnię.

Ludzkość pragnie pokoju, a w cichy wieczór noworoczny świadomość tego pragnienia szczególnie wyraziście rysuje się w uczuciach ludzkich. Nie jest pragnieniem ludzkości nawracania na swą religię polityczną, czy spo-

lecznią innych narodów, innym hołdującym idealom, nie pragnie nikt wypraw na obce ziemie pod hasłem walki ideologicznej lub zdobyczy terytorialnych.

Nie jest prawdą, że narody chcą na ostrzach bagnietów zanieść innym rewolucję, ani prawdą nie jest, że narody chcą bagnietami walczyć z rewolucją w obcych im krajach. Prawdą jest to jedynie, że narody pragną pokój... Ten więc, kto przeciwstawia się formowaniu wrogich sobie wzajemnie grup państw rządzonych wedle odmiennej wykładni recepty na szczęście powszechne, ten — kto głosi konieczność pozostawienia poszczególnym narodom troski o decydowanie o tym, jak chcą swe życie urządzić i ten jednocześnie, kto z dobrze naładowaną bronią u nogi stoi na straży swego terytorium, swych idealów narodowych, swego domu, gotów bronić go i gotów dowieść, że napad nań nikomu się nie opłaci — ten służy rzetelnie sprawie pokoju, ten działa w myśl prawdziwej, powszechnej, niesfałszowanej woli ludzkiej.

Nawet nie rozmyślając w ten czas świąteczny o polityce, nawet ulatując myślą ku tematom wznioślejszym i... przyjemniejszym — dobrze jest o tej kardynalnej wytycznej prawdziwie pokojowej polityki pamiętać. Tym bardziej, że jest ona wytyczną polityki — polskiej!

Następny numer „Nowych Wiadomości Zamojskich”, ukaże się w dniach najbliższych, o znacznie większej objętości z dodatkiem tygodniowym „Polska” i ładną sensacyjną powieścią oraz Kalendarza ściennego w bardzo pięknej ozdobnej ściance.

WOJEWÓDZKIE
Archiwum Państwowe w Lublinie
ZESPÓŁ Starożytności Zamojskie
62 k. 6 i 6

Redaktor J. F.

NOWE WIADOMOŚCI ZAMOJSKIE Nr. 1

<p><i>Wszystkim Prenumeratorom, Korespondentom, Sympatykom, oraz Czytelnikom „Nowych Wiadomości Zamojskich” składa życzenia</i> POMYŚLNEGO I SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU <i>Redakcja i Administracja.</i></p>	<p><i>Swoim Odbiorcom Klientom-Sympatykom przesyła życzenia</i> Dosiego Roku SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW „ROBOTNIK” W ZAMOŚCIU.</p>
<p><i>Klientom-dostawcom życzy</i> Wesołego Nowego Roku FR. JĄNICKI SKŁAD KOLONIALNY <i>Nowa Osada.</i></p>	<p><i>Pomyślnego Nowego Roku zasyła swoim Klientom</i> ST. RAMS SKŁAD WIN I WÓDEK <i>Nowa Osada.</i></p>
<p><i>Swoim Klientom Sympatykom Pomyślnego Nowego Roku</i> WŁ. WINIARSKI MISTRZ RZEŹNICKI <i>Nowa Osada.</i></p>	<p><i>Wesołego Nowego Roku przesyła swoim Klientom</i> WŁ. KISIELEWICZ MISTRZ PIEKARSKI.</p>
<p><i>Wesołego Nowego Roku przesyła swoim Klientom</i> WOJNO PIOTR SKŁAD WĘDLIN <i>Nowa Osada.</i></p>	<p><i>Swojej Klienteli Odbiorcom-Sympatykom życzy</i> Pomyślnego Nowego Roku ZARZĄD SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW <i>przy Cukrowni w Wożuczynie.</i></p>

OGŁOSZENIE.

W związku z zarządzeniem Starostwa Powiatowego Zamojskiego L. BP. 20/2/36 z dnia 19 listopada 1936 r. w sprawie tabliczek rowerowych, Zarząd Miejski wzywa posiadaczy rowerów, którzy wykupili tymczasowe tabliczki na rok 1936/37 po wejściu w życie rozp. Min. Kom. i Spr. Wewn. z dnia 22 maja 1936 r. o używaniu rowerów na drogach publicznych, **aby w terminie do dnia 15 stycznia 1937 r. wymienili tabliczki starego typu na przepisowe.**

Po tym terminie będzie pobierana normalna opłata za wydawane tabliczki rowerowe.

Zamość, dnia 3 grudnia 1936 r. Burmistrz m. Zamościa (—) M. Wazowski

Wydawca: Jan Fafus. Redaktor odpowiedzialny: Jan Fafus.

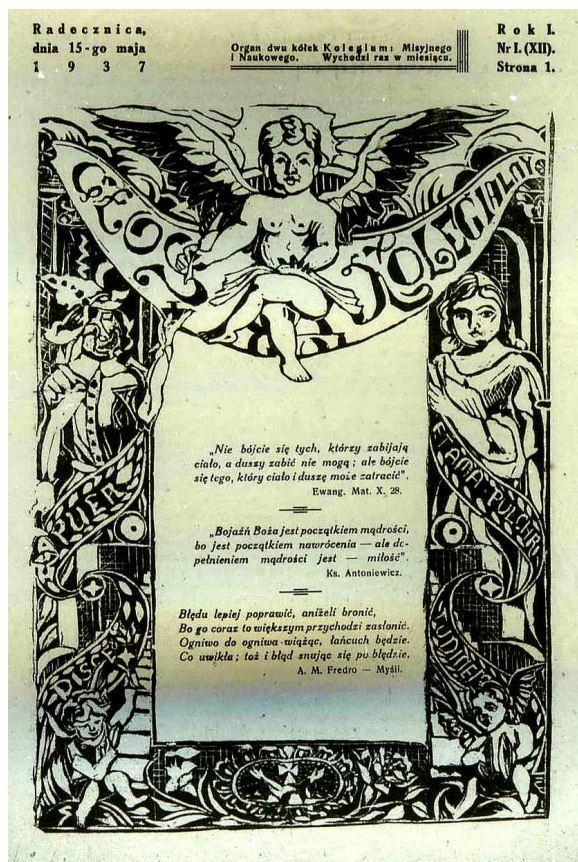
Adres Redakcji i Administracji: Zamość, ul. Młyńska Nr. 29.

Warunki prenumeraty: rocznie zł 6,00, półrocznie zł 3,00, kwartalnie zł 1,50.

Cena ogłoszeń: za wiersz 1 m/m. jednoszpaltowy na stronie 1-cj 30 — gr, na pozostałych — 25 gr. Inne od umowy. Za „nadesłane” i ogłoszenia Redakcja nie przyjmuje odpowiedzialności

1777.1000.29.12.36 Drukarnia Sejmiku Zamojskiego.

Ilustracja IV – „Nowe Wiadomości Zamojskie” s. 4



Ilustracje V - VIII — „Głos Kolegialny” (okładki)

Rok II. N-r X.

GŁOS KOLEGIALNY

Organ organizacyjny uczniowskich Kolegium. — Wychodzi raz w miesiącu.

Adres Redacji: Radeckzna, Kolegium (Tub.)

Radeckzna, 15 maja 1938.

Przeżywamy znowu miesiąc maj

Wiosna w pełni swego czaru i uroku. Słońce jakieś młodsze wstaje rano i wesoło gaisie wieczorami. Ziemia skąpana jego zyciodajnymi promieniami stoi się kohercem zieleni i kwiatów. Poin i luki, gaje, lasy rozbrzmiewają głosem płaszczej kapeli. Jak słodko, jak rozkosznie i jak miło wszędzie. Niebo zdaje się bratać z ziemią i darzyć ją skarbami swymi. O tak! Brała się ono z ziemią, bo Królowa jego Maria, w miesiącu maju zstępuje na ten padoł placu. Przed nią płynię świełany orszak aniołów i sygnie pod dźwięczny jej stopy pęki kwieści i wonne iłoków, narcyz, konwali, bów. A gdzie zatrzyma się na dłuższą chwilę, tam pełne morze tych kwiatów widzą jej zrenice. Tęną jej kościoty i kaplice w kwiecie, tęną ołtarze i obrazy, tęną przydrożne figury, a w kościele, przed obrazem Najśw. Marii Panny, ginie się kolana wietrzyk słodki akord. „Pod Twoją Obronę” płynię do stóp Przemiennej Królowej. Jakis słodki majestat łaski bije od tych wszystkich miejsc, gdzie jest jakikolwiek znak przypominający Królowę Aniołów. Nawet te, pochylone od starości palmy wielok pokryte posągami, czy to stojąc wśród gąszczów lasowych, czy stępów odłudnych, radośnieby wają przez ludzi odwieczniane. Nie skarzają się one na swe opuszczenie i zapomnienie. Zawsze znajdują się choć jedno serce, które w miesiącu maju pod tym posągim uklęknę i odda pokłon Tej, która dała światu Zwiasticiela. Bo trzeba przyznać, że jakaś tajemnicza siła ciągnę nas w tym miesiącu do Marii. Może to wskutek Jej



wolania: „Chodźcie do mnie dżiatki moje — Zaczepnijcie łaski zdroje”. Może to wskutek naszej miłości, a może to potrzeba serca naszego, które bez matki obejść się nie może i nie potrafi. Mniejsza o to, dość, że w tym czasie struna marińska odzywa się głosię w naszym sercu, że gwałt chyba trzeba zadać swym poczęciom i poporywom, by nie pobięgnę na nabożeństwo majowe, by nie przyłączyć się do grupki pobożnych dziecieli, co po pracy całodzięnej gromadzą się przed ołtarzem Marii i późno w noc pieśnią wspólną wielbią Jej potęgę, wielkość i miłosierdzie. Jeśli każde dziecko Kościoła katolickiego czuje tę potrzebę wyłania swych uczuć przed Matką — z nieba, to tym bardziej trzeba powiedzieć o dżiatkach duchownych św. O. Franciszka, tego wielkiego i Serafickiego miłośnika nie tylko Jezusa, ale i Jego. Niepokalanej Matki. Któż z nas nie wie o tym, że uboznaczna kapliczka Portcjunkuli, poświęcona N. M. P., była kolebką i lożem śmiercielnym św. O. N. Patriarchy?

Tam przy Sercu Jej rozpoczął on życie, przy Jej Sercu gromadził się pierwszy jego uczniowie, stąd rozchodzili się pierwsze szeregi franciszkańskie, pełne ewangelicznej prostoty i apostołskiej gorliwości. Tam otrzymał św. Franciszek największy odpust — stanął wręcz serce jego ze śpiewem na ustach uleciał w łowarzywie aniołów do nieba po wieczną nagrodę. A kiedyż jasniej ma ten ogień miłości płonąć do Królowej Zakonu Serafickiego”, jak nie w miesiącu maju, kiedy każdy pragnie swojej Pani Królowej nieba i ziemi uciec. Idźmy do Marii i nieśmy Jej nasze serca

Starostwo Powiatowe Zamość 70

Rok II. /Ang./ Nr XI-XII.

GŁOS KOLEGIALNY

Organ organizacyjny uczniowskich Kolegium. — Wychodzi raz w miesiącu.

Adres Redacji: Radeckzna, Kolegium (Tub.)

Radeckzna, czerwiec-lipiec 1938.

W dniu Patrona Kolegium

Dnia 15 sierpnia 1195 r. w domu Marcina Bulaeus, w Lizbonie, zapanowała nieopisana radość, albowiem żona jego Maria powiła syna, który na chrzcie św. otrzymał imię Ferdnando (Ferdynando). Rodzice nowonarodzonego byli członkami szlacheckiego i bogatego rodu i zdawało się, że to dżacie zaimię w przyszłości wielkie stanowisko świeckie, co potwierdziły wybitne zdolności wstępującego chłopca.

Boć jednak wyznaczył mu inne i poważniejsze dostojenstwo. Bo oto po kilkunastu latach b. zdolny i roboczy szybko postęży w nauce młodziemiec wstępuje do zakonu Kanoników Regularnych, aby poświęcić się służbie Bóży. Tu przypadkowo spotkał się z Synami św. Franciszka, którzy mu opowiedzieli o swym Zakonicyteli i o tym jak on wysyłających na misję zrekł. Synowie moi, Pan zlecił mi posłać Was w kraj Saracenów, abyście im opowiadali i wyznawali przed nimi wiarę Jego i wykalili oszustwo Mahometan.

Ferdnando przejął się tymi słowami. Od tego czasu o niczym innym nie myślał, jak tylko o wstąpieniu do Zgromadzenia św. Franciszka (bo zakonem jeszcze wówczas nie było). Ołowy od ognia dołado męczennictwo. Braci św. Franciszka w Afryce, wśród Saracenów. Jego myślą przewodnią stało się wówczas umrzeć męczennikiem. Dla tej myśli zmienił wspaniały habit Kanonika Regularnego na prostą średnią szatę Braci. Miniejszych dotychczasowe imię Ferdnando na Antoniego, aby pod nim zdobyć rozgłos i zakończyć życie. Zaczął teraz rozczyszczać się w Regule i Tradycji swego Zgromadzenia, którymi był jeszcze wtedy sam Franciszek.

Po odbyciu nowicjatu wyruszył do Afryki. Wiedział, jak trudne zadanie miał przed sobą, jednak wierzył, że Ten, który go powołał pod opiekę kochać się skrzydła Franciszka, będzie go strzegł. Ale niebadane są wyroki Bóże.

W Afryce zapanował głód, a Saracenowie głodni i schorzeni nie byli nawet zdolni do słuchania nauk, a co więcej i sam Święty Misjonarz popadł w ciężką chorobę. Poznał w tym wolę Bóży. Opuszczył Afrykę i został zagany przez burzę do Italii, która się stała oddal przylączył. Udał się następnie na kapitułę generała zwaną przez św. Franciszka, ale stojąc się do słów swego Zakonodawcy, że „przełożenstwo pochwała porwała ku przepaści, tylko umiżenie podwładnego jest bogactwem duszy”, nie chce zwrócić na siebie uwagi i udaje się na pustelnię w Monte Paolo.



Święty Antoni Padewski — Patron Kolegium.

26. 394. 600 844 47.

Jednostki Zarządu Związku Delicjnych i Drobnych Kupców w Zamościu.

אכטונג סוחרים!

די לאנגערע צעשליסערונג פון זאמאשטער סוחרים בכלל, און אויספון בארען פון אראנזאציע פארט דאס שוין דערנאכט פונקט. ענדליך האט שוין אויסגעקלארעט די שעה פון פערזאנלעכע, זעלבס דאך בעזייענע אלע ביזאנטישע ריזונקען און שאפען די נעמליכע אראנזאציע ציאנעלע קראפטן.

יעדער סוחר אפשאצנדיג די ערנסטקייט פון דער לאנג וועט ווער מיט פרייד אויסגעשטען די אינצאטיוו פון דער אפשאצנדיגער מיר מארען אבער נישט פארנעמען אז גלויבציגט מיט דער דערנאכטער פערזאנלעכע פון דענען סוחרים, שיינען פאר שווערע איינפאכע פאר דער קומענדיקער פארזאמלונג סוחרים אראנזאציע, וועלכע דאך שפין אויף דער וואך פון אייערע אינטערעסן, דעריבער איז דער הוב פון יעדען באוונדערען סוחר העלפען מיט אלע כוחות בויען ווין איינצע אראנזאציע און ערמעגלעכען אידער ענומעטען אין דער צוקונפט.

דאס שרעסט ווארט דער פערזאנלעכע וועט נעמען די

ארגעמיינע מאמען פערזאמלונג

פון נאנצען זאמאשטער סוחרים וועלכע קומט פאר דעם 29-טן יאנואר 1939 פונקטליך 7 א יוניער אוועק אין לאקאל פון דער ווישער גמיע.

קומט מאמענווין די פערזאמלונג פון סוחרים פערזאנלעך פון דעמאלטס און קליינערעלעך אפס, אין זאמאשט

איינפארם פריי

האנדל: Zarząd Związku Del. i Drobnych Kupców w Zamościu. Druck: Szwarc, Zamość

45.

ברידער יידן!

אין דער היסטאריע פון אונזערעם לאנד, ווען מען איבעראל ווייטענדיג די יידישע קבוצים פאררעט פון אונז צו נעמען דעם וואנדער-שטעק, אין א צייט ווען סטרייט יידן אין קינגסט-לאנד אין א צייט ווען גרויס דייטלאנד וואס די קומענע היסטאריע ווען באצייכענען אלס די טראגישסטע יידישע קבוצים, אין א צייט ווען נעמליכע מיליאנען שטייען היינט לאר דער פילאנטראפ. קיין נאך א בוסל זוכט, אט אין א צייט פונעם אייך אייערע קינדער וואס האט איר בודע צו טון ווייטער צו אירע קינדער וואס זיך אויסלעבן יידישליך און מענטליך וואס זיך ווען אלע קינדער יונגען פאר אונז פארשלאסן, איז נאר איין לאנד פאר אונז ווען די שילטן נעמען צו זיך אונז אין האנט דאס לאנד נעמט היינט אויף א גרויסע טייל פון די ארויסגעריבענע יידן און איז גרויס אויסגעשטען א מאסן עליה ווי א פוסער אירע קינדער, אבער דערצו נויטיקט מען זיך אין מיטלען אויסגעקויפט דעם באדן אין א, וואס וועט סעכענדיקע יידן האט איר פאר דעם צוועק געווען ווייל באדן האט איר אויסגעקויפט נאר אויפלי קינדער ווייל באלא איר טאטאלליך פארן קינדער גיט איר זיך א דורף ווי פארברעכענע איר האנדל מיט אויפלי פערזאנלעכע נאך איר און יידישע קינדער צעשטעלען

יידן!

שוין 50 יאר וועט איין א קייס א צייט דעם שטח פון פארברעכענע האט באזעט אייערע קינדער און איר האט דעם ריח נישט געווען היינט ווען לאנד געקענען די שטורמישע צייט ווען אייערע קינדער ווערן פערזאנלעכע וואס מיט איר צעשטעלען מיט א קייס א צייט דעם שטח פארברעכענע איר מיט צו ווארפען איר בוינדיקע נאכטען פאר קייס א צייט ווען אונזערעם לאנד איז געווען א פערזאנלעכע אפער א צייט ווען יעצט די צייט איז וואלט ענדליך פארשטיין אז לאנד ערוערעט מען נישט מיט קיין פרושט דאס פאדערט גרעסערע קרבנות. דער ישוב אין א באצאלט דערלאר מיט בלוט פון ווינע בעסטע ווען און איר מיט העלפן מיט מיטלין

אין נאמען פון דערמאנטן, פאדערט אייך אויף דער קק"ל איר זאלט זיך באשטייערן מיט א באכבוד'יקן מאנאטלעכען אבצאל צוגעפאסט צו דעם צוועק.

הגדר של קק"ל
ע"י, החלוק העציר" בשבשין.

עקסערט, דעם 6 יאנואר 1939
Druck: Klinger, Szwarc, Zamość